

Henryk Siewierski



## *Kraj przyszłości Stefana Zweiga*

### 1.

Od dawna, bo już od zarania swej liczącej pięć wieków historii, Brazylia znajdowała się na trasie tych, którzy ze Starego Świata wyruszali w poszukiwaniu zarówno ziemskiego raju, zachowanego w scenerii tropików, jak i szans zbudowania nowej, lepszej cywilizacji. Podróż na zachód wymaga cofnięcia zegarka o kilka godzin, ale może wiązać się też ze znacznie większym cofnięciem w czasie, nawet takim, o jakim świadczył Herman von Keyserling, który w Ameryce Południowej odnalazł „kontynent trzeciego dnia stworzenia”<sup>1</sup>. Szukano tam z uporem krainy ludów dziewiczych, Eldorado, niekoniecznie utraconego raju, a nawet ocalałych kęp Atlantyd.

Nie brakowało przedstawicieli różnych kultur, których podróż do Brazylii zaowocowała szczególnym doświadczeniem spotkania z Innym oraz samopoznania, prowadzącym często do krytycznego spojrzenia na własną cywilizację i formułowania projektów lepszej, przeważnie utopijnej przyszłości. Jednym z takich podróżników był Stefan Zweig (1881–1942), pisarz, dla którego Brazylia stała się ostatnim wielkim tematem twórczości, a także ostatnim przystankiem życiowej drogi.

---

<sup>1</sup> H. von Keyserling, *Meditaciones sudamericanas*, Madrid 1933. O tym dziele Keyserlinga oraz jego związku z rozważaniami Gombrowicza o Argentynie i Ameryce Łacińskiej zob. A. Fiut, *Na „Kontynencie z Trzeciego Dnia Stworzenia”. Gombrowicz i Keyserling*, „Ruch Literacki” 2005, z. 2, s. 167–181. Tekst ten ukazał się również w książce: A. Fiut, *Spotkania z Innym*, Kraków 2006.

## 2.

*Brazylia, kraj przyszłości*, dzieło Stefana Zweiga opublikowane w 1941 roku, wówczas bestseller, dziś przechowywane jest jedynie w archiwach historycznej pamięci, głównie jako świadectwo fascynacji tym krajem wybitnego pisarza, który uciekając z ogarniętej wojną Europy, znalazł w nim pokój i zaprzeczenie tego wszystkiego, co tam prowadziło do katastrofy. W Europie do dziś książka ta służy jako klasyczne źródło wiedzy o Brazylii i wciąż obecna jest na rynku księgarskim. W Brazylii natomiast jej tytuł wszedł do języka, ale raczej jako zwrot ironiczny, wyrażający wątpliwość co do przyszłości kraju, którego teraźniejszość przedstawia tak wiele do życzenia.

Po raz pierwszy Stefan Zweig przybył do Brazylii na zaproszenie rządu brazylijskiego w sierpniu 1936 roku, po tym jak jego książki zostały publicznie spalone przez faszystów w Berlinie, a on sam zmuszony do przeniesienia się do Londynu. Tak oto opisuje swoje pierwsze wrażenia po zawinięciu do Rio:

Przybyłem więc do Rio, które wywarło na mnie jedno z największych wrażeń mojego życia. Zostałem zafascynowany a zarazem do głębi poruszony, miałem bowiem przed sobą nie tylko jeden z najwspanialszych widoków świata, łączący w sposób nie mający sobie równego morze i góry, miasto i tropikalną przyrodę, ale też całkiem nowy rodzaj cywilizacji [...]. I nadszpodziewanie szybko rozwinęło się europejskie zadufanie, jakie w dość skromnym zresztą stopniu towarzyszyło mi przy zejściu na ląd. Zrozumiałem, że oto przede mną jawi się przyszłość świata<sup>2</sup>.

Był to zaledwie dziesięciodniowy pobyt w drodze na zjazd Pen Clubu w Buenos Aires, wystarczył jednak, by wzbudzić pragnienie powrotu. W liście do żony Friderike, wysłanym wówczas z Rio, pisze: „Brazylia jest niesamowita, mógłbym płakać jak dziecko, dlatego że muszę ją opuścić”<sup>3</sup>. I w kolejnym liście: „Jedno jest pewne: to nie ostatni raz tutaj jestem. Kraj dla mnie idealny”<sup>4</sup>.

W styczniu 1940 roku Zweig wraca do Rio z zamiarem napisania książki o Brazylii. Krążą pogłoski, przez samego pisarza zdementowane, że jest to cena za uzyskanie stałej wizy w tym kraju<sup>5</sup>. Pod koniec roku leci wraz z drugą żoną, Lotte, do Stanów Zjednoczonych specjalnym samolotem na koszt brazylijskiego rządu. Fakt ten nie przysparza mu sympatii wśród przeciwników dyktatury Vargasa.

Po raz trzeci Zweig przybywa do Rio wraz z żoną w sierpniu 1941 roku. Tym razem powitanie jest ozięble, świeżo bowiem wydany przekład *Brasilien, Ein Land*

<sup>2</sup> S. Zweig, *Brasil, país do futuro*, tłum. O. Gallotti, Rio de Janeiro 1941, s. 11–12. (Przekłady tego i wszystkich kolejnych cytatów autora).

<sup>3</sup> F. Zweig, *Stefan Zweig. Unrast der Liebe*, Bern–München 1981, s. 242.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 244.

<sup>5</sup> I. Schwamborn, „Um europeu no Brasil”, w: *Brasil, país do passado?*, ed. L. Chiappini, A. Dimas i B. Zilly, São Paulo 2000, s. 38.

*der Zukunft*, nie zrobił na brazylijskiej krytyce dobrego wrażenia. Zweigowie zamieszkują z dala od stołecznego gwaru w niewielkim Petrópolis, dawnej letniej siedzibie rodziny cesarskiej, gdzie też pół roku później, 23 lutego 1942, według oficjalnej, choć przez wielu do dziś jeszcze kwestionowanej wersji<sup>6</sup>, obydwójce popełniają samobójstwo. W liście pożegnalnym, datowanym na kilka godzin przed śmiercią, Zweig pisze:

Zanim z własnej woli i w pełni świadomy pożegnaję się z tym światem, czuję potrzebę spełnienia ostatniego obowiązku: podziękowania z całego serca temu cudownemu krajowi, Brazylii, która dała mi i mojej pracy tyle dobrego i gościnnego spokoju. Z każdym dniem uczyłem się coraz bardziej kochać ten kraj, i w żadnym innym miejscu nie wołałbym rozpocząć na nowo życia po tym, jak świat mojego języka zawalił się i moja duchowa ojczyzna, Europa, weszła na drogę samozatrącenia. Brazylia jest niesamowita – to kraj dla mnie<sup>7</sup>.

Z powodów, których do końca poznać się nie da, tekst mogący być prologiem do nowego etapu w życiu pisarza, stał się epilogiem.

### 3.

Stefan Zweig poznaje Brazylię po traumatycznych przeżyciach dwóch wojen, po tym, jak jego wiara w zjednoczoną, pokojową, braterską, zaangażowaną w społeczny i technologiczny postęp oraz kultywującą wartości duchowe Europę legła w gruzach. Euroentuzjasta staje się zdecydowanym eurosceptykiem i czytelnik *Brazylii, kraju przyszłości* może odnieść wrażenie, że na Starym Kontynencie, zagrożonym w bratobójczej i samobójczej wojnie „wszystkich przeciw wszystkim”, nie ma już sprawiedliwych<sup>8</sup>.

Tym, co sytuuje Brazylię „na szczególnej pozycji wśród narodów świata, jeśli idzie o wartości duchowe i moralne”, jest fakt, iż potrafiła rozwiązać w godny podziwu sposób kwestię „najwyższej dla współczesnego świata wagi”, czyli pokojowego współistnienia istot ludzkich „pomimo wszystkich różnic rasowych, klasowych, etnicznych, odmiennych kolorów skóry, religii i opinii”<sup>9</sup>. Zwraca uwagę, jak bardzo Zweig podkreśla znaczenie mieszania się ras w procesie tworzenia się

---

<sup>6</sup> Hipotezę politycznego zabójstwa osłabiają pojawiające się w korespondencji Zweiga świadectwa pogłębiającej się depresji w coraz trudniejszej do zniesienia sytuacji „włóczęgi bez ojczyzny” oraz niedwuznaczne oznajmienia decyzji rozstania się ze światem z własnej woli, jak w ostatnich listach do Friderike, pisanych z Petrópolis: „Byłem zbyt zmęczony, by wytrzymać to wszystko [...]”. Piszę te słowa w ostatnich chwilach i nie wyobrażasz sobie, jak jestem szczęśliwy, od kiedy podjąłem tę decyzję” (F. Zweig, *op. cit.*, listy z 17 lutego 1941 i 22 lutego 1942, s. 415 i 434).

<sup>7</sup> Cyt. za: I. Schwamborn, *op. cit.*, s. 35–36.

<sup>8</sup> S. Zweig, *op. cit.*, s. 12.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 14–15.

jednolitego narodu, jakby warunkiem pokojowego współżycia było zatarcie istniejących różnic.

Podczas gdy w Europie, dziś bardziej niż kiedykolwiek, rządzi chimeryczne pragnienie stworzenia „czystych” pod względem rasy istot ludzkich, jak konie wyścigowe, czy psy wystawowe, naród brazylijski od wieków stawia na zasadę wolnego i pozbawionego jakichkolwiek przeszkód mieszania się ras, pełnego równouprawnienia czarnych, białych, czerwonych i żółtych<sup>10</sup>.

Zrozpaczony Europejczyk odkrywa w Brazylii alternatywę dla świata zmierzającego ku samozatraceniu, idealizując i tworząc jej utopijną wizję kosztem niewygodnych prawd i wiedzy o przeszłości i teraźniejszości tego kraju. Idealizacja procesów i skutków brazylijskiego *melting pot* to z pewnością w jakimś stopniu wynik traumy uciekiniera z Europy, świadka zbrodni nazizmu, lecz także autentycznej fascynacji tym krajem zwolennika kulturowej hybrydyzacji.

Jeśli Brazylia jest dla Zweiga „jednym z najbardziej modelowych i dlatego jednym z najbardziej godnych szacunku krajem”, to dlatego, że reprezentuje tak cenione przez niego wartości, jak pokojowość, humanitaryzm, radość życia, nie przywiązując dużej wagi do „wartości przemysłowych, finansowych, militarnych” ani też „organizacji” czy „komfortu”<sup>11</sup>. Nie znaczy to jednak, że lekceważy on organizację i dyscyplinę. W swojej apologii dzieła jezuitów w Brazylii podkreśla właśnie to, że byli oni „realistami oraz ludźmi precyzyjnymi i dalekowzrocznymi”<sup>12</sup>, w przeciwieństwie do modelu franciszkańskiego:

Nie są błędnymi i mętnymi marzycielami, a ich mistrz Ignacy de Loyola to nie żaden Franciszek z Asyżu, wierzący w łagodne braterstwo międzyludzkie. To realiści, którzy dzięki swym ćwiczeniom potrafią dzień po dniu umacniać się, aby móc przezwyciężać opór ludzkich słabości<sup>13</sup>.

To właśnie jezuitom, według Zweiga, Brazylia zawdzięcza pokojowe współistnienie wszystkich ras i kultur na przestrzeni wieków, współistnienie, które stworzyło nowy typ człowieka. Trudno nie zauważyć, że jest ono tutaj rozumiane jako wynik procesów uniformizacyjnych.

Dziełem jezuitów jest plan kampanii na rzecz przyszłości, którego celem, niezmiennie tym samym na przestrzeni wieków, jest ukonstytuowanie tej nowej ziemi jako kraju jednej religii, jednego języka, jednej idei<sup>14</sup>.

Europa, duchowa ojczyzna Stefana Zweiga, przestała mu być domem. Wygnaniec w Brazylii znajduje przyjazny sobie duchowy i ludzki klimat, jednakże

---

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 16.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 19–20.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 43.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 39.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 43.

zamiast zamieszkać, osiedlić się tu na dobre, włączyć w rytm życia brazylijskiego z jego wspaniałościami, ale też sprzecznościami i kontrastami, tworzy sobie idealną, utopijną wizję tego kraju, dalekiego zatem, bo odległego w czasie i przestrzeni, wybierając tym samym kondycję wygnańca również z jego teraźniejszości. Hannah Arendt określiła samobójstwo Zweiga jako „łatwy do przewidzenia punkt kulminacyjny życia zawsze negującego rzeczywistość”<sup>15</sup>. Słowa te odniesione do twórczości literackiej można by rozumieć jako zarzut eskapizmu, odmowy pełnienia posłannictwa pisarza rozumianego jako dawanie odpowiedniego rzeczywistości słowa. Niekoniecznie jednak musi to być zarzut. Odpowiednie rzeczywistości słowo nie musi być przecież jej mimetycznym odbiciem. Może być jej zaprzeczeniem, wyzwaniem przeciwstawiającym jej odmienną wersję. Z takiego wyzwania rodziły się też wielkie dzieła, kształtujące w nie mniejszym stopniu rzeczywistość niż te, które chciały ją wiernie naśladować.

Z listów pisanych z Brazylii do swej pierwszej żony Friderike, z którą rozstał się w 1937 roku, wynika, że Zweig wcale nie czuł się jak u siebie w domu w tym kraju wygnania. Zachwytom nad cudami przyrody, pochwałom serdeczności, z jaką spotyka się ze strony Brazyliczyków, oraz zalet ich charakteru towarzyszą skargi na pogłębiającą się samotność, na trudność dostosowania się do spowolnionego rytmu świata, „gdzie nikt się nie spieszy, nawet poczta”, na brak biblioteki oraz kontaktów ze środowiskiem intelektualnym na miarę tych, jakie były jego udziałem w rodzinnej Europie. Jeśli w *Brazylii, kraju przyszłości* nie eksponował negatywnych aspektów teraźniejszości, nie znaczy to, że ich nie dostrzegał. Eksponował to, co jego zdaniem stanowiło potencjał mogący zaowocować w przyszłości. Dlatego też określenie Brazylii jako „kraju przyszłości” nabiera czasem i takiego znaczenia jak w tym oto fragmencie opisu podróży do Amazonii: „ile czasu jeszcze musi upłynąć, zanim jej niezmierzone możliwości zostaną całkowicie wykorzystane? Większa część Brazylii należy jeszcze do regionu przyszłości”<sup>16</sup>. Zatem, parafrazując te słowa, na mapie teraźniejszości znaczna część Brazylii to jeszcze biała plama, a „kraj przyszłości” d z i s jeszcze nie istnieje.

#### 4.

Obraz Brazylii w tej apologetycznej z gruntu książce Zweiga nie jest zatem nowymymiarowy ani też malowany jedynie w kolorach słonecznego Rio. Doświadczenia z podróży do São Paulo wnoszą już inne, ciemniejsze tony do tego obrazu.

<sup>15</sup> Cyt. za: A. Heilbut, *Exiled in Paradise. German refugee artists and intellectuals in America from the 1930s to the present. With a new postscript*, Berkeley 1997, s. 402.

<sup>16</sup> S. Zweig, *op. cit.*, s. 290.

Odwiedzone tam miejsca stają się emblematem nie tylko brazylijskiej teraźniejszości, która już nie tylko nie może być modelem wymarzonego „kraju przyszłości”, ale zwiastuje zgoła złowieszczy kierunek nadchodzących przemian. Miejscami tymi są najbardziej wówczas reprezentacyjne obiekty, a także przedmioty dumy rozwijającej się metropolii: Muzeum Ipiranga, oficjalne archiwum i pomnik politycznej niepodległości Brazylii, mieszczące też bogatą kolekcję gatunków brazylijskiej fauny i flory; Więzienie Stanowe (*Penitenciária do Estado*), krzyk architektonicznej nowoczesności oraz przykład zaawansowanych metod społecznej kontroli i reedukacji więźniów; Instytut Butantã, jedno z największych centrów badań biomedycznych na świecie, mieszczący w swym „gabiniecie osobliwości” najbardziej jadowite gatunki brazylijskiej puszczy, które dzięki postępowi nauk biologicznych mogą służyć dobru ludzkości.

W Muzeum Ipiranga gabloty pełne wypchanych przedstawicieli gatunków bogatej brazylijskiej fauny zamiast podziwu budzą dezaprobatę i nostalgię za nieujarzmionym światem przyrody:

Wszystko, co jest egzotyczne, przestaje nim być, gdy tylko wystawione zostanie na pokaz i poddane procesowi klasyfikacji; zaraz staje się czymś jałowym, tematem nauczania jako pewna ściśle określona kategoria, i dlatego też czułem (wbrew własnemu rozsądkowi, który nakazuje podziwiać tego rodzaju muzea i cenić pracę, jakiej wymaga ich powstanie), że w świecie tak nieokiełznanej i bujnej przyrody przyroda ujarzmiona jest absurdem. Jedna z tych niezwykłych małpek, skacząc swobodnie z drzewa na drzewo, z pewnością wzbudziłaby mój entuzjizm jako cud natury, ale już sto egzemplarzy wypchanych małp, wystawionych w rzędzie pod ścianą, może wzbudzić co najwyżej zwykłą ciekawość<sup>17</sup>.

Racje nauki i cywilizacyjnego rozwoju klóć się tu z racjami pisarza, dla którego taksydermiczne eksponaty reprezentują groźbę instrumentalnego traktowania przyrody przez człowieka w nadchodzącej przyszłości.

Wizyta w Więzieniu Stanowym, modelowym i sławnym w świecie ośrodku penitencjarnym, również nie wzbudza podziwu dla zdobyczy cywilizacji i postępu. Jakkolwiek pisarz potrafi docenić stopień humanizacji warunków, w jakich żyją, pracują, wypoczywają i rozwijają swoje zdolności artystyczne więźniowie, sama instytucja i widok pozbawionych wolności istot ludzkich budzi w nim przygnębienie i zgrozę. „Mimo całej tej wspaniałości, ulga przychodzi dopiero, gdy ostatecznie z ciężkich żelaznych bram, które przemierzamy, zamknie się za nami; znów oddycha się swobodnie, widząc ludzi wolnych”<sup>18</sup>. Kraj przyszłości śniony przez Zweiga jest, jak widać, nie do pogodzenia nawet z tak dogadzającym więźniom systemem penitencjarnym, jak modelowe Więzienie Stanowe w São Paulo.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 235.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 243.

I wreszcie, podczas wizyty w Instytucie Butantã największe wrażenie na Zweigu robi pewna butelka średniej wielkości, wypełniona małymi białymi kryształkami: „jad osiemdziesięciu tysięcy węży, przechowywany w formie skryształowanej [...], najgroźniejsza ze wszystkich trucizn”, której każda ledwo widoczna cząsteczka może w mgnieniu oka uśmiercić ludzką istotę<sup>19</sup>. Wprawdzie wie, że ta niszcząca siła przyrody ma zostać użyta do szlachetnych celów, służyć do produkcji ratujących życie ludzkie szczepionek, ale mocniejszy niż podziw dla potęgi nauki staje się lęk przed użyciem tej jej zdobyczy do zadawania śmierci na nieznaną wcześniej skalę. Jakby w tamtym czasie wojny i barbarzyństwa, widząc, jak człowiek potrafi skoncentrować w niewielkim naczyniu siłę przyrody zdolną służyć masowej zagładzie, ten uciekinier z historii przeczuwał późniejsze katastrofalne skutki postępu.

Zwracając uwagę na powyższe doświadczenia Zweiga z pobytu w São Paulo zarejestrowane w jego *Brazylii, kraju przyszłości*, brazylijski krytyk Francisco Foot Hardman, przypomina, że krytyka nie poświęcała im zazwyczaj należytej uwagi, skupiając się głównie na zawartej w tym dziele wizji tropikalnego raju<sup>20</sup>. Podczas gdy tak naprawdę nie brak w nim sygnałów świadczących, że doświadczana przez autora brazylijska rzeczywistość wcale nie pozwalała sytuować tego kraju na antypodach problemów współczesnego mu świata ani też mieć do niej wyłącznie apologetyczny i bezkrytyczny stosunek.

## 5.

Być może zamiarem Zweiga było nie tyle stworzenie rzeczywistego obrazu Brazylii, ile świata na obraz i podobieństwo jego ideału Europy, a przede wszystkim rodzinnego Wiednia, miasta, o którym snił, jakie pamiętał z czasów swej młodości, z jego atmosferą braterstwa ludzi, ras i narodów, a także swoistej lekkości, bez troski i braku nadmiernych ambicji, czego podobieństwo odnajdował na ulicach Rio. To miasto, tak różne od miasta młodości pisarza, w czymś przecież musiało je przypominać, skoro obdarzone zostało tak hiperbolicznymi epitetami i podniesione do rangi najcudowniejszego miasta na świecie.

Wierzę, że człowiek powinien cieszyć się życiem, i że jego świętym prawem jest wieść życie bez trosk, swobodnie, wolne od zazdrości, emanujące życzliwością, tak jak żyliśmy w Austrii. Wierzę, że nadmiar ambicji, tak w duszy człowieka, jak i narodu niszczy drogie wartości, i że stara dewiza Wiednia: żyć i pozwolić żyć innym, nie tylko jest bardziej ludzka, lecz również mądrzejsza od surowych maksym i wszelkich imperatywów kategorycznych<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 244.

<sup>20</sup> F.F. Hardman, *Brasil, ruínas do presente*, w: *Brasil, país do passado*, op. cit., s. 88.

<sup>21</sup> S. Zweig, *A marcha do tempo*, Rio de Janeiro 1943, s. 161.

Dlatego też nie można oceniać dzieł autora *Brazylii, kraju przyszłości* jako zwykłego odbicia doświadczanej przez niego historii, zarówno gdy pisze o Wiedniu swej młodości, jak i o Rio. Jest uciekinierem z historii jako czasu wojen i destrukcji, jak bohaterowie jego pisanych w roku 1925 biografii, Hölderlin, Kleist i Nietzsche (*Der Kampf mit dem Dämon. Hölderlin – Kleist – Nietzsche*). Sztuka jako forma ucieczki z czasu historii, czy będzie to literatura, czy też życie artystyczne Wiednia, to temat powracający u tego pisarza naznaczonego piętnem wojny. Sam też salwował się ucieczką w świat sztuki, ale przecież i w niej życie splata się w sposób nieunikniony z historią.